Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 9 **Kraków, dnia 3 marca 1929.** **Rok XIX.**



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Kosztuje w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji **30** fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Odezwa Bezpart. Bloku w sprawie konstytucji.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w sejmie pracę nad zgłoszonym przez nas projektem zmiany Konstytucji państwa polskiego. W ten sposób przystępujemy do zrealizowania głównego zadania i naszych zobowiązań wobec obywateli, którzy nas do ciał ustawodawczych wybrali. **Uważamy Konstytucję z 17 marca 1921 r. za złą,** zrodziła się ona w dusznej atmosferze, klecila się w czasie, w którym Polska była w wojnie we wszystkich niemal frontach. Walki te pochłonęły żywe siły narodu, tysiące i tysiące ludzi musiały oddać swoje zainteresowanie, całą swą troskę, całą swą zdolność do poświęcenia, cały swój charakter na służbę zdobycia wolności granic Polski. Konstytucję robił sejm suwerenny. Ludzie umiejący się czuć wolnymi, byli w nim w śmiesznej mniejszości. To też na zasadniczym sensie konstytucji marcowej odbiły się zbyt silnie nastroje niewoli. Narodowa Demokracja chciała dojść do niepodzielnej władzy protekcją obcych czynników, Józefa Piłsudskiego za to, że był chorążym samodzielności i honoru Polski nienawidziła. Endecja przy redagowaniu Konstytucji miała jedną tylko troskę. Skoro Piłsudski może zostać naczelnikiem władzy wykonawczej, to należy uczynić ją słabą. — Tak zwana lewica zamieniła wieczne swoje niedowierzania, swoje podejrzliwości, swoją opozycyjność w stosunku do rządu państw zaborczych na te same uczucia względem rządu polskiego.

Walcząc o wolność obywateli zapomniała o zabezpieczeniu narodu, które niepodobna utrzymać bez silnej władzy wykonawczej. Dwa obozy namiętnie się wówczas zwalczające podały sobie ręce, by konstytucję uczynić jak najgorszą. Potrzeba było 4 lat, by konstytucja ta doprowadziła Polskę do skraju ostatecznej przepaści. Nikt komu serce drży troską o wolność nie może wymazywać z pamięci tego okresu zbrodniczej anarchji i rozprzężenia państwa, ten potworny nonsens, nie może się powtórzyć.

Nie chcemy w przyszłości zbawiać Państwa polskiego dopiero, gdy się znajduje u brzegu przepaści, chcemy na drodze prawnej wywalczyć dobre prawo dla ustroju Państwa drogą legalną. Nie oznacza to jednak dla nas drogi kompromisów sprzeniewierzających się naszym podstawowym zasadom.

Władza zwierzchnia Prezydenta Rzplitej musi być w nowej konstytucji wzmocniona. Zszywać paragrafów ze sprzecznych zasad nie będziemy. **Do wszystkich tych, którzy przepojeni są instynktem państwowym zwracamy się z wezwaniem, by nam w tej pracy, mającej dobro ogólne na oku pomogli.** Chcielibyśmy by ci, którzy do tej pracy z nami przystępują, potrafili wyzbyć się swych partyjnych dogmatów i projekt nasz ocenili z jedną tylko troską.

Państwo młode nie będzie się mogło ostać, jeśli nie zabezpieczymy swojej wewnętrznej zwartości i siły dobrą konstytucją. Naszym przyszłym pokoleniom mamy obowiązek dać ustrój, zapewniający rozumną równowagę, najlepsze warunki rozwoju, zdolność obrony siły i honoru Polski.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem,
Warszawa, dnia 22 lutego 1929.



Jak matka przygotować powinna swe dziecko do pierwszej Komunji świętej.?

Na naukę przygotowawczą uczęszcza nieraz do jednego oddziału 60—70 dzieci. Niepodobieństwem wprost jest, aby kapłan w takim razie mógł zajmować się szczegółowo każdym dzieckiem. Matka więc w domu musi być pomocną kapłanowi w tem przygotowywaniu do pierwszej Komunji św.. Powinna dbać o to, aby dziecko nauczyło się porządnie katechizmu. Niech się też dopytuje dziecka, jakie usłyszało w nauce upomnienia i pouczania, a wtedy niech się matka stara o wprowadzenie ich w czyn. Różne też bywają umysły dzieci, jedno łatwo pojmuje i przejmuje się tem, co usłyszało. Inne znów zawsze robi wrażenie ponure i niechętnie się uczy. U takiego dziecka trzeba dociec przyczyny tego smutku. Może serce jego przygniata świadomość, popełnionego grzechu. Pragnęłoby może być innem, ale nie wie, jak wydobyć się z tej matni. Niech matka poda mu rękę do pomocy, niech to czyni jednak z miłością i wyrozumieniem, bo w tym razie gniew jedynie mógłby uczynić dużą szkodę.

W czasie przygotowania do pierwszej Komunji św. nich matka częściej z dzieckiem uczęszcza na mszę św. i niech się star objaśnić mu znaczenie tejże. W tem radośniej dziecko będzie chodziło do kościoła.

W obecnym czasie Wielkiego Postu należy mu wskazywać, aby ponosiło maleńkie ofiary, jak n. p. aby łakocie, które dostaje wśród tygodnia zchowywało sobie na niedzielę; następnie, aby uczyniła jaka rzecz dobrą odwiedziło chorą znajomą; aby było uprzejme dla nieuprzejmej koleżanki, aby matka pomagała przy pracy jakiej odpowiedniej do swych sił itp. Niech się dziecko zawczasu uczy panowania nad sobą. Nie należy go chwalić za dobry czyn — przeciwnie, trzeba w niem wzbudzać przekonanie, że to całkiem rzecz konieczna, aby ponosiło takie ofiary, skoro doznać ma wkrótce tej wielkiej łaski, że Zbawiciel zagości w jego sercu.

Matka strzedz powinna przedewszystkiem przed złem towarzystwem. Kwiecie cnoty jest kruche i łatwo je zniszczy każde dotknięcie. Wszak matka każda kocha swe dzieci, więc też powinna cnotami świecić przykładem wobec nich, bo nic tak silnie nie działa, jak przykład! Dzieci mają bystre oczy,nic ich uwadze nie ujdzie. Czyż nieraz już nie zdarzało się, że dziecko po upomnieniu jakiem przez matkę, rzekło:

„Matko, a ty sama tego nie robisz, jak mnie pouczasz!"

Z cichem podziwem jednak spogląda ono na cierpliwość matki, z jaką znosi tysiączne ofiary życia codziennego, z jakiem zaparciem się siebie pracuje dla szczęścia swej rodziny. Zważa też dziecko każde na słowa szacunku, z jakiem matka odzywa się o Bogu, o kapłanach, o wierze św. Jakże więc też dziecko odczuwa w swem sercu słowa matki:

„Modlę się codziennie za ciebie, moje dziecko, abyś się dobrze przygotowało do przyjęcia pierwszej Komunji świętej".

W obecnym czasie pełnym obojętności dla głębszych zagadnień, powierzchownym wobec skupienia się wewnętrznego, trzeba koniecznie myśl dzieci skierowywać na życie zaziemskie. Wielką ku temu daje sposobność właśnie czas przygotowywania do pierwszej Komunji świętej. Jeśli się do tego matka — szczególnie zabierze w odpowiedni sposób, wyżej podany, znajdze zrozumienie nawet u siedmio lub ośmioletnich dzeci.

Należy jeszcze zwracać uwagę dziecku na główne jego wady, które codziennie powinno zwalczać. Trzeba mu w tem jednak dopomagać i to z miłością wielką. Do tych wad rozmaitych należy: nieposłuszeństwo, porywczość, łakomstwo, lenistwo, upodobanie w kłamstwie itp.

W ten sposób przygotowane dziecko dobrą odbędzie spowiedź z całego życia, przed którą należy je uświadamiać, że koniecznym jest żal za grzechy i postanowienie poprawy.

Odpowiedzi poselskie.

Zwierzchność gminy Lipiny pow. Dąbrowa. Memorjał otrzymałem.

P. Józef Czerwiec. Mokre pow. Zaszów. Dziękuję za uznanie. W sprawach ogólniejszej natury jest zawsze, w miarę sił, do usług.

Drobni Kupcy z Iwkowej pow. Brzesko. W wiadomej sprawie interwenjowałem w inspektoracie skarbowym w Brzesku.

P. Karol Skawiński, Kańczuga pow. Przeworsk. Sprawę rekursu popieram.

P. Jan Szypowski, Podole, pow. Mielec. Listu nie otrzymałem. Dopiero teraz mogę wobec tego sprawę poprzeć.

Ks. Dr. Jan Czuj.

KOMUNIKAT

Z Sekretrjatu Generalnego.

Uprasza się P. T. Zarządy Powiatowe o jak najszybsze zwołanie Zebrań Powiatowych Zarządów, oraz o powiadomienie Generalnego Sekretarjatu, aby tenże mógł wysłać swych delegatów na te zgromadzenia.

Prof. J. Bobrowski, gen. sekr.

Rekrutacja do robót we Francji odbędzie się w Dębicy, dnia 4 marca, w Tarnowie, dnia 5 marca, w Makowie, dnia 15 marca i w Krakowie, dnia 16 marca. — Przyjęci będą górnicy i robotnicy niekwalifikowani do kopalń zupełnie zdrowi i silni.







Trzecia niedziela Postu.

W Wielkim Poście koniecznie powinniśmy myśleć o pokucie. Słowo „pokuta" ma trojakie znaczenie. Naprzód oznacza prawdziwe nawrócenie się grzesznika do Pana Boga. Przez grzech bowiem człowiek odwraca się od Boga, a cel swój i szczęście upatruje w rzeczy stworzonej wbrew woli i czci Bożej. To oderwanie się od upodobań ziemskich jest nieprzyjemne i dlatego zwie się pokutą. — Następnie pokuta oznacza także **karę**, czyli zadośćuczynienie za grzechy. Taką pokutę czyli karę zadaje na spowiedzi kapłan grzesznikowi. — Wreszcie pokuta oznacza **sakrament pokuty.** W każdym sakramencie muszą być trzy rzeczy: znak widzialny a skuteczny, łaska Boska niewidzialna i ustanowienie przez Chrystusa Pana. Takich znaków, które oznaczają i dają łaskę Boską, ustanowił Pan Jezus siedm. Stąd jest siedm sakramentów św. Kto zgrzeszył po chrzcie św., to zostaje mu na ratunek przed piekłem sakrament pokuty. W tym sakramencie znakiem widzialnym a skutecznym jest **rozgrzeszenie** upoważnionego kapłana To rozgrzeszenie oznacza i sprawia w duszy człowieka łaskę Boską. Dlatego tak się dzieje, bo Pan Jezus powiedział do Apostołów i ich następców: **„Weźmijcie Ducha św., których grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane"** (Jan 20, 22—23). Komu są grzechy odpuszczone, ten już ma łaskę Boską i prawo do szczęścia nadnaturalnego w niebie. Apostołowie władzę odpuszczenia grzechów przekazali biskupom katolickim, a biskupi władzę tę dają także zwykłym kapłanom. Dlatego żaden biskup ani duchowny, nie należący do Kościoła katolickiego, nie ma władzy odpuszczenia grzechów. Tylko w Kościele katolickim istnieje władza odpuszczenia grzechów, pochodząca od Chrystusa Pana. Biedni są wszyscy niekatolicy, bo nie ma im kto odpuścić grzechów. Kiedy u króla Achaba kapłani pogańscy wołali do swego bożka Baala: „Baalu, spuść ogień na spalenie ofiary", to mimo że się kaleczyli, bożek się nie odezwał i ognia nie spuścił. Ale prorok Eljasz wołał o to samo do Boga, i nawet samą ofiarę polał wodą, to Bóg spuścił ogień i zmoczoną ofiarę w jednej chwili spalił. Tak i dziś mogą hodurowcy, marjawici, odszczepieńcy, protestanci wołać na całe gardło, że grzechy odpuszczają, to ich głos nic nie znaczy i nikogo nie zwalnia od grzechów. I oto widzicie różnicę między Kościołem katolickim a innemi zrzeszeniami religijnemi.

Ale żeby sakrament pokuty, przyjmowany w czasie rozgrzeszenia kapłańskiego, naprawdę wywarł skutek w duszy i odpuścił grzechy, potrzeba w człowieku-grzeszniku odpowiedniego usposobienia czyli przygotowania. Jak zaś przygotować się do sakramentu pokuty, pouczył nas sam Pan Jezus w przypowieści o synu marnotrawnym. Kapłani i biskupi mogą nie tylko odpuszczać grzechy, ale mogą także grzechy **zatrzymać** czyli nie dać rozgrzeszenia. By zaś mogli wiedzieć, kto godzien jest odpuszczenia, a kto zatrzymania grzechów, to ze strony grzesznika musi nastąpić **wyznanie grzechów** i dopiero z tego wyznania mogą biskupi czy kapłani osądzić, komu dać rozgrzeszenie, a komu rozgrzeszenia odmówić. Dlatego widzimy, że Już Pan Jezus sam żądał, żeby ludzie wyznawali swoje grzechy przed upoważnionymi biskupami i kapłanami. A to wyznanie grzechów popełnionych nazywa się spowiedzią. **Spowiedź** więc **ustanowił Pan Jezus,** a nie kto inny. Gdyby Pan Jezus nie ustanowił spowiedzi, toby Kościół jej nie wprowadzał i nie żądałby, żeby się ludzie spowiadali. Bo i spowiadać kogo nie jest przyjemnie ani też spowiadać się także nie jest przyjemnie. Kto jednak pragnie, by miał odpuszczone grzechy, musi odbyć tę pokutę, musi przed rozgrzeszeniem wyznać spowiednikowi swoje grzechy i poddać się wyrokowi spowiednika. Ale jeśli Bóg ma odpuścić przez posługę spowiednika człowiekowi karę wieczną, to człowiek nie powinien uważać sobie za ciężki obowiązek zadania sobie trudu i nieprzyjemności przy wyznawaniu grzechów czyli oskarżaniu samego siebie. Ta nieprzyjemność jest drobnostką wobec dobrodziejstwa Bożego, który odpuszcza męki piekielne. Spowiadamy się przed kapłanem, który jest człowiekiem i sam się musi spowiadać, ale lepiej to jest, niż spowiadać się przed sprawiedliwym Bogiem, którego wyrok nie będzie tak łagodnym, jak wyrok kapłana. Dziękujmy więc Bogu, że możemy się spowiadać i korzystajmy z tego dobrodziejstwa Bożego.

A nim się kto zacznie spowiadać, to musi sobie przedtem dobrze przypomnieć grzechy, czyli zrobić dokładny **rachunek sumienia.** Ponieważ każdy grzech jest obrazą Boga najświętszego i najdobrotliwszego, a zarazem pociąga za sobą kary Boskie, dlatego przed otrzymaniem rozgrzeszenia winien grzesznik rozbudzić w sobie szczery **żal za grzechy i postano-**

wienie poprawy. Wreszcie po wyznaniu grzechów winien przyjąć nałożoną przez kapłana **pokutę,** czyli zadośćuczynienie. I dopiero po **spełnieniu** tych **pięciu warunków** będą miały prawdziwy skutek słowa kapłana rozgrzeszającego: „Ja cię rozgrzeszam (uwalniam) od grzechów twoich". Spraw to, o Jezu, w duszach nas wszystkich!



WYMIANA DEPESZ GRATULACYJNYCH MIĘDZY PREZYDENTEM RZPLITEJ A STOLICĄ APOSTOLSKĄ

Pomiędzy Ojcem św. i prezydentem Rzplitej Polskiej nastąpiła następująca wymiana depesz.

Prezydent Rzplitej Polskiej wystosował następującą depeszę:

Jego Świątobliwość Ojciec Pius XI., Watykan.

„Wasza Świątobliwość raczy przyjąć najgorętsze życzenia, które składam z powodu rocznicy Jej koronacji. Rocznica ta jest obchodzona w Polsce z tem większą radością w roku obecnym, gdyż łączy się z nią nietylko uroczystość 50-lecia kapłaństwa Waszej Świątobliwości, jednocząc wszystkie serca katolickie, ale nabiera ponadto blasku przez szczęśliwy fakt zawarcia ugody między Stolicą Apostolską a Włochami. Rad jestem, że mogę służyć Waszej Świątobliwości mojem najgorętszem powinszowaniem i wyrazić Jej całą radość i żywy udział, jaki bierze naród polski w tem wydarzeniu, które stwarza nowe, pomyślniejsze warunki dla swobodnego wykonywania najwyższej władzy i najzaszczytniejszego posłannictwa Stolicy Świętej. Wydarzenie to przyczynić się tylko może do wzmożenia nastroju zgody pośród dusz i ludów i odpowiedzieć przeto najistotniejszym pragnieniom wszystkich narodów, witających w ugodzie rzymskiej akt wiekopomny, godny pełnego chwały panowania Waszej Świątobliwości".

Podpisany: Prezydent Ignacy Mościcki.

Na depeszę powyższą Ojciec święty odpowiedział następująco:

„Głęboko wzruszony synowskim hołdem, który potwierdza nam jeszcze szczere przywiązanie katolickiej Polski i Jej Głowy do Stolicy Piotrowej, dziękujemy Waszej Ekselencji tem serdeczniej, że tak gorliwy udział naszych kochanych Polaków stwierdza jedność duchową katolików całego świata w obliczu tak radosnego wydarzenia Waszej Ekselencji, oraz calemu szlachetnemu narodowi polskiemu przesyłamy z całego serca wraz z ojcowskimi życzeniami nasze apostolskie błogosławieństwo". Podpisany: Pius XI.

POLSKA PŁACI ZA CHORZÓW.

Zgodnie z zawartą umową zatwierdzoną przez rząd polski i niemiecki, skarb państwa wypłacił zainteresowanym towarzystwom niemieckim pierwszą ratę odszkodowania za pretensje tych towarzystw do Chorzowa w wysokości 2 miljonów marek. Wpłacenie całej należytości ma nastąpić według umowy w ciągu lat 15. Rata następna w wysokości 2 miljonów przypada z początkiem roku przyszłego.

CORAZ CIĘŻSZE OSKARŻENIA PRZECIW P. OTTONOWI ULITZOWI.

Śledztwo w sprawie znanego na G. Śląsku b. posła niemieckiego Otto Ulitza zatacza coraz poważniejsze kręgi.

Z przychwyconej korespondencji wynika, że Volksbund niemiecki pełnił niejako rolę ambasady niemieckiej na G. Śląsku, wydając kapturowe sądy o obywatelach polskich narodowości niemieckiej, którzy udawali się na teren Rzeszy niemieckiej.

Stosownie do wypadku tego sądu, władze niemieckie obchodziły się odpowiednio z Niemcami polskimi, jadącymi chwilowo na terytorjum Rzeszy. Oczywiście, że każdy lojalny Niemiec wobec państwa polskiego był narażony na szereg szykan, a nieraz na bezpodstawne uwięzienie w Niemczech.

Najważniejszymi z przychwyconych dokumentów są odpisy instrukcji wysłanych do Volksbundu przez biuro niejakiego dr. Brunsa w Berlinie, generalnego pełnomocnika rządu niemieckiego dla mniejszości niemieckich we wszystkich państwach.

Obok tego śledztwo wpadło na trop nici łączących Volksbund z berlińskim „Ausland-Institut" i „Verband der Heimattreuer Oberschlesier".

Prawdopodobnie wszystkie te dokumenty min. Zaleski przedstawi na posiedzeniu Ligi Narodów, gdzie budzić będzie prawdziwą sensację i wykażą, że aresztowanie Ulitza było wprost aktem samoobrony państwa, przeciwko niebezpiecznej sieci szpiegowsko-prowokatorskiej zorganizowanej w Polsce przez Volksbund.

NIE WOLNO CHWYTAĆ PTAKÓW W POTRZASKI.

Na skutek silnego mrozu i głębokiego śniegu wiele ptactwa i zwierzyny leśnej, przedewszystkiem zające i kuropatwy zmuszone są szukać pożywienia w pobliżu osiedli ludzkich, stając się łatwą zdobyczą osób łowiących zwierzynę w potrzaski i przy pomocy innych niedozwolonych sposobów.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa poleciło w okólniku wojewodom wydanie szeregu zarządzeń podległym starostom, by należycie korzystali z przysługującego im upoważnienia wypływającego z rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim i skutecznem zabezpieczeniu zwierzyny przed łowieniem jej na śniegu w sposób niedozwolony.

Na zbożny cel.

MOSZCZENICE, pow. Gorlice.

Młodzież tutejszej wioski chcąc uczcić swego Rodaka Biskupa — postanowiła wybudować dom młodzieży im. Ks. Biskupa Leona Wałęgi — jako w rodzinnem jego miejscu. Najprzew. Ks. Biskup Leon Wałęga — to wielki miłośnik młodzieży, to też niezmierną radość sprawi Mu dokonanie zamierzonego dzieła. Cała gmina z wielkim zapałem jęła się pracy. Chętnie składają datki, by tylko zrealizować tak piękną myśl wszak wszyscy kochają tak dostojnego Rodaka. Utworzył się komitet budowy który pod kierunkiem ks. Feliksa Podgórniaka energicznie pracuje. Utworzono własne konto czekowe, celem łatwiejszego zdobycia ofiar. Bogu dzięki, praca postępuje naprzód. Materjał już gromadzimy. Liczymy bardzo na pomoc kapłanów całej diecezji Tarnowskiej — wszak Oni otaczają Najprzew. Arcypasterza prawdziwą miłością, to też chętnie przyczynią się do tego dzieła, które bardzo ucieszy Ojcowskie serce Ekscelencji.

Dlatego też Komitet rozesłał odezwy do Duchowieństwa Diecezji Tarnowskiej — wprawdzie jeszcze nie wielu spieszy z ofiarą, ale mamy nadzieję, że w miarę możności żaden kapłan nie odmówi naszej prośbie. Komitet będzie ogłaszał w gazecie imiona i nazwiska ofiarodawców oraz wysokość ofiar i złoży wszystkim podziękowanie. Również i wielu świeckich spieszy nam z pomocą. A nawet odezwaliśmy się do Rodaków będących w Ameryce, więc i ci już nadsyłają datki.

Za pomocą Bożą i ludzką ofiarnością dom ten stanie wkrótce i będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla wsi, gdyż tam będzie się skupiało całe życie oświatowe, tam młódź będzie kształtować swój charakter i zaprawiać się na dzielnych synów Kościoła i Ojczyzny. Należy się cześć i uznanie inicjatorom tego dzieła. Na tem miejscu młodzież wioski rodzinnej składa swemu Najprzew. Ks. Biskupowi Rodakowi serdeczne podziękowanie za hojną ofiarę na wspomniany dom i za iście ojcowską miłość i troskę dla młodzieży wioski rodzinnej. Składamy też serdeczne podziękowanie Najprzew. Ks. Biskupowi Komarowi, który pierwszy na naszą odezwę pospieszył nam z pomocą.

Polecamy się ofiarności wszystkich, a szczególnie zacnych kapłanów diecezji Tarnowskiej.

Konto czekowe Nr. 400.903.

Właściciel konta: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. — Fundusz budowy Domu im. ks. Biskupa Leona Wałęgi.

Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.



Kurs gospodarstwa domowego.

SOKOLNIKI powiat Lwów.

Od 1 grudnia do 10 lutego odbywał się u nas kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt, organizowany przez Małopolskie Towarzystwo Gospodarcze i Towarzystwo Szkoły Ludowej. Na kurs uczęszczało do końca 24 dziewcząt. Nauka odbywała się codziennie od rana do wieczora, a składały się na nią zajęcia praktyczne jak i teoretyczne. Podczas zajęć praktycznych uczennice były podzielone na trzy grupy co ogromnie przyczyniło się do lepszego korzystania z nauki. Do zajęć praktycznych należały: szycie i nauka kroju, naprawa, pranie, prasowanie bielizny i ubrania, gotowania w kuchni i pieczenie chleba. Rzeczy ogromnie potrzebne na naszych wsiach. Wszak ileż to naszych gospodyń nie umie uszyć nawet bielizny dla dzieci. A dobre gotowanie i pieczenie chleba, jak mało jest znane na wsi.

Lud na wsi chociaż ma wszystko co potrzebne jest do kuchni (jarzyny, nabiał i. mięso), jednak odżywia się ogromnie licho, z powodu nieumiejętnego gotowania. Wszystkie nasze gosposie wiejskie powinny ukończyć kursa gospodarskie. Naukę teoretyczną stanowiły pogadanki o historji i geografji naszego kraju, o hygjenie, o hodowli krów, o przechowywanu mleka.

Dnia 10 lutego odbyło się uroczyste zakończenie z egzaminem uczennic wobec rodziców i zebranej publiczności. Z odpowiedzi uczennic widać było, iż dużo skorzystały z kursu. Po egzaminie było przyjęcie dla gości i rodziców podczas którego kursistki podawały do stołu. Urządzono też wystawę z kroju i szycia. Na zakończenie odegrały uczennice sztukę pt. „Gorzałka". O tem, że kursa podobały się i samym uczennicom niech świadczy to, iż z płaczem żegnały swoje nauczycielki. — Tą drogą jeszcze raz rodzice składają podziękowanie Czcigodnym Paniom: Południewskiej, Marji Szczerbiance i Weyherowej.

X. X.

Położyć kres rozwydrzeniu!

BORZĘCIN.

W wielkiej naszej gminie od dłuższego czasu nie zaszło nic ciekawego, zwłaszcza, że przeszkadzała straszna zima, która dała się dobrze ludzi-

skom we znaki. Piastowskie rządy w gminie ban krutują na całej linji. W szkolnictwie się poprawiło, dzięki energji obecnego kierownika. Zdałoby się przeczyścić gruntownie tutejsze grono, aby raz ustały intrygi i bałamuctwa, wywoływane przez głupio zarozumiałe jednostki. Dobrze by było, by różni uszczęśliwiacze, stąd pochodzący, zaprzestali tu przyjeżdżać i judzić, bo to już się wszystkim przejadło i budzi wstręt.

Jest tu jedna knajpka, a raczej jaskinia, w której odbywają się bijatyki, rżnięcie nożem i inne łajdactwa. Inwalida Srokuła, właściciel tej koncesji, nic sobie z niczego nie robi, a raczej odpowiedzialne czynniki nic nie robią, żeby położyć kres rozbojom i zgorszeniu. W ostatnich czasach oberznięto jednemu nos i pokrajano go nożem. Wstyd i hańba! Po dwóch doniesieniach powinno starostwo zamknąć raz na zawsze taką norę. Ładnie się inwalidzi bronią! Czy pan starosta wie o tem? Czy myśli coś z tem zrobić.?

Sąd w Radłowie bardzo pobłażliwie traktuje różne sprawki zdziczałych młokosów, którzy sobie kpią sobie z tych kar, a podobno puszcza się ich, jakby nic nie zaszło.

Wogóle nie widzimy żadnej energji w działaniu naszych władz administracyjnych i sądowych. To co się dzieje w Borzęcinie, dzieje się w Szczurowej, w Zaborowiu i innych miejscowościach. Posterunki policyjne rzadko gdzie są i to słabo obsadzone, gdy w tak wielkich gminach trzebaby poprostu trzymać całe bataljony wojska lub policji, aby utrzymać w karbach rozwydrzonych drabów.

Kradzieże po naszych wsiach stały się tak częste, iż już nikt się nie dziwi, a o wyśledzeniu złodzieja niema mowy.

Oto owoce piastowskiej polityki, która przez lata obniżała powagę księdza, sądu, władzy, odgrażała się policji — a niektórzy nauczyciele, zamiast pracować w szkole, bawili się i jeszcze się bawią w lokalną politykę i zdaje się im, że są wielkimi ludźmi do małych interesów.

Co będzie dalej? Wszystkie władze muszą się zabrać energicznie do tępienia zła. Rodzice także dotychczas nic nie robili, a utraciwszy władzę nad dziećmi, patrzą przez palce na ich łotrowstwa i wybryki. Trzeba z tem skończyć coś robić. Nie politykować, ale iść ręka w rękę z Kościołem i szkołą, by nareszcie opanować groźną sytuację.

L. A.

OTFINÓW.

W pierwszych dniach Postu przeżywała parafja nasza smutną chwilę — gdyż żegnać nam wypadło zacnego, kochanego naszego Wikarjusza Ks. Ignacego Kozę.

Nie długo, bo lat dwa i pół — mieszkał wśród nas, przybywszy po święceniach kapłańskich na pierwszą swą placówkę. Przez ten krótki czas, swą pracą, pełną poświęceń i sercem iście kapłańskiem zdobył sobie serca wszystkich parafjan.

Szczególną pieczą otaczał młodzież szkolną i dorastającą poza szkolną. Założył kilka Stowarzyszeń Ml. którym patronował — popierał usilnie w tychże wszelką pracę dobrą, ku pożytkowi Bogu, Ojczyźnie i Parafji. To też młodzież ceniąc zalety i serce kapłana — a i widząc Zacnego Księdza Patrona bezinteres wność, głębokie przekonanie w pracę nad młodymi — najboleśniej odczuwała rozłąkę z swym Księdzem Patronem. Chcą Go jednak zatrzymać nadal wParafji, udała się w delegacji do Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa — jednak widząc wolę Bożą — pogodziła się z losem. I o starszych w parafji Zacny Ksiądz Patron pamiętał. By w wolnych chwilach od pracy znaleźli wypoczynek i miłą rozrywkę, zorganizował i założył parafjalną bibljotekę, obecnie liczącą 310 tomów.

Słowem — był to prawdziwy ojciec duchowny — a mówiąc słowami Ewangelji sw. śmiało rzekę — „że cieszył się z radującemi a smucił się ze smucącemi".

Idź — zacny Kapłanie — ukochany nasz Ojcze Duchowny — idź, żegnany łzami — a wiedz, że modlitwa tych, których ukochałeś w Panu — towarzyszyć Ci będzie na nowej placówce.

Wdzięczna młodzież
Przybysławic i Gorzyc.



WAŻNE DLA KRAWCÓW.!

O ileby sumienny, pracowity i zdolniejszy krawiec męski zechciał na stałe osiedlić się *w Oleśnie, pow. Dąbrowa* (stacja kolejowa na miejscu) gdzie tak ludność wiejska jakoteż i duchowieństwo, szkoły i inteligencja z okolicznych dworów podostatkiem pracy mu dostarczy i gdzie sobie wcale znośny byt zapewnić może, zechce zgłosić się zaraz osobiście lub na razie pisemnie z podaniem obecnego miejsca pobytu do *Alfreda Rodaka w Oleśnie*, który mu jaknajchętniej bliższych informacji i pomocy w wyszukaniu mieszkania udzieli.

PROŚBA. Bardzo biedna 78-letnia wdowa Julja U. prosi gorąco serca litościwe o pomoc dla swego ciężko chorego przez szereg lat syna, ukończonego maturzysty, nie mającego żadnych zgoła środków materjalnych, potrzebnych do życia i na dokończenie kuracji, mogącej przywrócić do całkowitego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa oraz podporą ubogiej rodzi-

Łaskawe choćby najskromniejsze ofiary raczą osoby dobroczynne przesłać pod adresem: *Urząd parafjalny* **w** *Tarnowcu ad Jasło*, albo na adres chorego maturzysty: Ludwik Uram, Tarnowiec koło Jasła.



OJCIEC ŚW. O UMOWIE Z RZĄDEM WŁOSKIM.

Podczas przyjęcia profesorów i studentów medjolańskiego uniwersytetu katolickiego złożył Papież następujące oświadczenie:

„Układ między Stolicą Apostolską a rządem Italji nie wymaga zbyt wielkich wyjaśnień, gdyż jego główne znaczenie polega na konkordacie, który czyni układ nietylko zrozumiałym i usprawiedliwionym, lecz nawet go zaleca".

Papież objaśnił nstępnie doniosłość konkordatu, który po tylu latach konfliktu, reguluje stanowisko kościoła we Włoszech i dodał:

„Widocznie życzenia Stolicy Apostolskiej, w sprawie zawarcia konkordatu natrafiały po trzeciej stronie na szlachetną przychylność. A może potrzebny był do tego człowiek, jak ten którego nam obecnie zesłała Opatrzność. Łaska Boża i ciężka praca sprawiły dojście do skutku konkordatu, który niewątpliwie należy do najlepszych. Z głęboką radością daliśmy Bogu Włochy a Włochom Boga".

Mowa papieża została przyjęta entuzjastycznie.

WATYKAN BIJE ZŁOTE MONETY.

Na pamiątkę wskrzeszenia państwa kościelnego Watykan przystępuje do wybicia szeregu monet złotych, srebrnych i miedzianych. Monety te będą w pierwszym rzędzie rozdane jako odznaczenia i otrzymają je król włoski i Mussolini. Jako drugie niejako wydanie ukaże sie moneta złota, która będzie puszczona w obieg, jako pieniądz Watykanu. Nakład jednak będzie szczupły i tylko jednorazowy, tak, że jak przypuszczać należy, moneta ta przepadnie w zbiorach numizmatyków.

Wogóle wybicie monety watykańskiej ma być tylko aktem suwerenności. Ponadto czynione są przygotowania do odwiedzin króla włoskiego Wiktora Emanuela w Watykanie.

SŁOWIAŃSKIE KAZANIA W KOŚCIOŁACH WŁOSKICH.

W myśl świeżo zawartego konkordatu rzymskiego z inicjatywy obecnego papieża Piusa XI a za zgodą rządu włoskiego w kościołach rzymsko-katolickich dopuszczony będzie obecnie język słowiański, jako uboczny, a zatem wolno będzie wygłaszać kazania i odmawiać modlitwy w języku słowiańskim, tam, gdzie miejscowa ludność język ten uważa za swój język rodzinny.

Papież miał użyć odnośnie do tej kwestji wyrażenia, iż woli, aby księża katoliccy swoich słowiańskich parafjan wychowywali w miłości i lojalności dla króla w ich języku narodowym, niż żeby to bez skutku usiłował czynić kapłan katolicki w obcym dla ludu słowiańskiego języku włoskim.

TRAGEDJA DZIECI W ROSJI.

Dzienniki moskiewskie donoszą szereg szczegółów o strasznym losie dzieci bezdomnych w Rosji z powodu ostatniej fali mrozów. W nocy z 11 na 12 lutego zamarzło w Jarosławiu około 80 dzieci, które schroniły się przed mrozem w opuszczonym baraku. Z różnych miast donoszą o szajkach bandyckich, zorganizowanych przez bezdomne dzieci obojga płci. Na dachu wagonu w Moskwie znaleziono przed kilku dniami zwłoki dwu 14-letnich dziewczyn, które zamarzły.

Wskutek mrozów napłynęła do Moskwy z różnych stron państwa tłumy bezdomnych dzieci, które oblegają instytucje sowieckie, żądając

chleba i chcąc się ogrzać. Zanotowano kilka wypadków zamarznięcia. W celu zatrzymania dalszego napływu tych dzieci do Moskwy, komisarz Łunaczarski wydał telegraficzne zarządzenie, aby urządzano obławy i zatrzymywano je w miastach prowincjonalnych.

TROCKI WNIÓSŁ PROŚBĘ O ZEZWOLENIE NA POBYT W NIEMCZECH.

Nadeszło do niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych zawiadomienie niemieckiego konsulatu w Konstantynopolu, że Trocki wniósł formalne podanie o udzielenie mu wizy wjazdowej i zezwolenie na pobyt w Niemczech.

W NIEMCZECH NIE CHCĄ TROCKIEGO.

Na tle prośby, wniesionej przez Trockiego o zezwolenie na przyjazd do Niemiec, wśród gabinetu Rzeszy wybuchły bardzo poważne nieporozumienia. Za udzieleniem zezwolenia wypowiedzieli się tylko ministrowie socjalno-demokratyczni.

Natomiast przeciwnikami przyjazdu Trockiego są w pierwszym rzędzie min. spraw zagranicznych Stresemann z niemieckiej partji ludowej, dalej zaś centrum, które wprawdzie do gabinetu nie wchodzi, jednak z którego stanowiskiem niemieckie sfery rządowe muszą się liczyć.

Argumenty, które przemawiają przeciw udzieleniu Trockiemu zezwolenia na przyjazd do Niemiec są: Istnieje niebezpieczeństwo, że rząd niemiecki zostanie wciągnięty do zatargu wewnętrznego Rosji, dalej zachodzi obawa, że Trocki w czasie pobytu w Niemczech narażony będzie na zamachy ze strony emigrantów rosyjskich, wreszcie wskazują na to, że Trocki chcąc się utrzymać, będzie zmuszony podjąć się jakiejś pracy, co uniemożliwi mu wstrzymanie się od jakiejkolwiek akcji natury prasowo-politycznej.

MEKSYK ROZPADA SIĘ NA DWA ODRĘBNE PAŃSTWA.?

W związku z nowymi niepokojami w Meksyku, donoszą, że powstańcy zamierzają utworzyć z północno-zachodniej części Meksyku państwo nie zależne od rządu centralnego. Stojący na czele ruchu powstańczego generał Manzo był zwolennikiem zamordowanego prezydenta Obregona.

ZAKONNICA FRANCUSKA UDEKOROWANA PRZEZ MUSSOLINIEGO.

Siostra Saint-Vincent z zakonu „Pod wezwaniem Opatrzności" w Gap, która podczas wielkiej wojny pielęgnowała chorych na gruźlicę żołnierzy w Mondovi, we Włoszech, została obecnie udekorowana przez Mussoliniego medalem „Wdzięczności publicznej". Jest to już drugie odznaczenie dzielnej zakonnicy francuskiej, która przebywając we Włoszech w roku 1922 otrzymała już krzyż zasługi wojennej.

Jak wygląda Socjalistyczne wychowanie!

Socjalizm jest partją. której pierwszym nakazem i warunkiem jej istnienia jest nienawiść.

Nic więc dziwnego, ze przesiąknięci tem uczuciem ludzie nie potrafią poprostu inaczej do bliźnich się odnosić niż z wpojoną w nich przez doktrynę socjalistyczną zawiścią i złością.

Tam, gdzie się ziszcza ideał socjalistyczny w Rosji, leje się krew i padają trupy.- Największy jednak zbrodniarz głaszcze nieraz z rozrzewnieniem główkę dziecka, gdy tymczasem właśnie w tej socjalistycznej Rosji stworzono piekło dla tych najniewinniejszych, dla dzieci.

Przychodzą z tamtąd wieści o gromadach głodnych, zziębniętych, zdziczałych dzieciaków ściganych przez komunistów, jak wściekłe psy — uciekających z pod „czułej" opieki socjalizmu.

A u nas w Polsce mało przykładów?

A choćby i ten ostatni ze Studzienieckim zakładem poprawczym, o którym pisaliśmy niedawno.

Skazani „Wychowawcy-kaci" okazali się członkami „Polskiej Partji Socjalistycznej". Teraz nie dziwimy się temu, co się tam działo. Człowiek przesiąknięty ideałami socjalizmu, nienawiścią i chciwością jest wstanie popełnić i największą zbrodnię — jest wstanie katować dzieci.

Społeczeństwo jednak powinno bronić swej przyszłości — swoich dzieci i nie pozwolić, by zaszczytną i wzniosłą rolę wychowawców spełniali u nas wyznawcy religji, nienawiści wyznawcy socjalizmu.

H.

Ciekawe:

Gdzie się znajdują narzędzia męki Pańskiej.

Słup biczowania Pana Jezusa przechował się w trzech częściach. Jedna jest w Jerozolimie w kaplicy Grobu św. za żelazną kratą, którą otwiera się w Wielki Piątek na godzinę tylko. Druga część jest od 600 lat w w Rzymie w kościele św. Praksedy w b. cznej kapliczce. Część ta jest mniejsza od pierwszej, ma żelazny pierścień, u którego swe paciorki i krzyżyki. Trzecia część słupa stoi w kaplicy naprzeciw kościoła Lateranenskiego w Rzymie, zwanej „Sancta Sanctorum".

Cierniowa korona przechowała się do dzisiejszego dnia. Z początku była ona w posiadaniu pierwszych cesarzy chrześcijańskich w Konstantynopou, lecz gdy groziło tam niebezpieczeństwo

od Turków, podarował ją cesarz Baldwin 1237 rok św. Ludwikowi, królowi francuskiemu. Opowiadają, że kiedy poselstwo z koroną Zbawiciela było w oddaleniu 5 mil od miasta Lens, wyszedł jej naprzeciw sam król z królową, całą rodziną i dworem swym, otoczony książętami i biskupami. Boso i wśród radosnego łkania złożył on ją w katedrze tamże, a dnia 11 sierpnia 1239 r. przeniósł ją z Lens do Paryża, gdzie go lud witał okrzykami: „Błogosławiony, który przychodzi ku chwale Pana!" Koronę złożono w osobnej kaplicy, nowo wybudowanej, pod nazwą „Sainte Chapelle". Tu spoczywała do roku 1793, t. j. do czasu wielkiej rewolucji we Francji. Niedowiarkowie złamali ją na 3 części, poczem zaniesiono ją na ratusz. — Opatrzność czuwała jednak nad tą relikwją św. i w r. 1804, złożono ją w kościele Notre Dame w Paryżu. — Kolce jednak z biegiem lat rozesłano do różnych kościołów w różne miejsca. Ciernie te były długie i gęste, nie jak nasze, według tradycji było ich siedmdziesiąt dwa.

Płaszcz Pana Jezusa podzielono później na części i rozdano na pamiątkę czcicielom Męki Pańskiej, oraz różnym kościołom na własność. Skarbiec wiedeński ma też jedną, oraz kościół poklasztorny w Gadbachu.

Trzcina, którą podano Panu Jezusowi w czasie cierniem ukoronowania, też podobno jest tam.

Włócznia św. spoczywała z krzyżem i gwoździami długi czas w ziemi, na Górze Kalwaryjskiej. Po odnalezienu jej przechowywano ją w Jerozolimie. Z obawy jednak przed Turkami zabrano ją później do Antiochji, gdzie przez krzyżowców odnalezioną została przed wielkim ołtarzem tegoż kościoła. W r. 1238 podarował cesarz Baldwin II ostrze, t. j. koniec włóczni miastu Wenecji, skąd przeniósł je św. Ludwik, król francuski do Paryża, gdzie do dziś spoczywa obok cierniowej korony w kaplicy świętej. Druga część włóczni tj. drzewiec, odesłał sułtan turecki r. 1492 papieżowi Innocentemu VIII, zamkniętą w bogatej skrzyni. Papież przyjął z radością tę relikwję św. i z uroczystością przeniósł ją do kościoła św. Piotra.

Gwoździe św. były przez 300 lat prawie w ziemi na górze Golgocie do czasu, gdy je odkryła św. Helena cesarzowa. Było ich cztery, bo stopy Jezusa miały być przebite każda dwoma gwoździami. Według starodawnej tradycji darowała cesarzowa Helena dwa gwoździe synowi swemu Konstantynowi. Jeden z tychże umieścił on w swojej koronie cesarskiej, drugi zaś przymocował do pięknych cugli konia swego w tej intencji, by relikwja strzegła go szczególnie w boju od nieszczęścia. O trzecim gwoździu opowiadają, że wrzuciła go św. Helena sama w morze w czasie burzy, która groziła statkowi zatonięciem, na którym się wtenczas znajdowała i burza zaraz się uśmierzyła. Podaje to św. Hieronim i św. Grzegorz jako zdarzenie prawdziwe. Czwarty gwóźdź darowała ona Kościołowi św., który sama w Rzymie ufundowała. Do dziś gwóźdź ten znajduje się w skarbcu tegoż kościoła.



Prace wiosenne na łąkach i pastwiskach.

Radykalnym środkiem na poprawienie wadliwych łąk są meljoracje; ponieważ jednak nie dla wszystkich mogą być dostępne, bo pociągają za sobą znaczne nakłady, wymagają zgody nieraz wielu właścicieli, lub też uregulowania rzeki czy rzeczki łąki zabagniającej, możemy polepszyć stan łąk w inny mniej doraźny, ale dający pewne korzyści sposób.

Z łąk mokrych i zamszonych, na które na wiosnę wjechać trudno, należy za pomocą brony zrywać mech wtedy, gdy ziemia jeszcze nie rozmarzła. Nie pozwoli to wzruszyć powierzchni, ale usunie mech, utrudniający rozwój roślinności. Takie bronowanie, a raczej wyczesanie mchu zwiększy porost traw kwaśnych, szczególniej w lata suchsze, nie spowoduje jednak porostu traw słodkich, koniczyn i groszków, gdyż na tego rodzaju gruncie pojawić się nie mogą.

Łąki mierne wilgotne, zalewane czasowo wodą, ale nie zatopione przez wodę wymagają 3 warunków: wzruszania powierzchni traw, na niej rosnących i posiewu.

Wzruszanie powierzchni potrzebne jest na to, aby ziemia łatwiej przepuszczała wodę, powietrze i ciepło dla pobudzenia roślinności. Jako narzędzi na ten cel użyć możemy brony łąkowej łańcuszkowej Lackiego i brony Aurasa na łąkach zamszonych, lub specjalnego skaryfikatora na łąkach o glebie ścisłej.

Najmniej nadaje się tutaj brona zwykła, polowa, gdyż zapycha się łatwo, wyrywa całe kępy i szarpie darń, powodując wyniszczenie roślin i ich uszkadzanie, gdy właściwie przy wzruszaniu ziemi wskazanem jest krajanie, a nie wyrywanie darni.

Łąki takie można poprawić przez zasilanie ich nawozami, z których najlepszym jest kompost i należy go przedewszystkiem i co lat parę stosować, wywożąc i rozrzucając jesienią i przykrywając broną.

Następnie na łąkach porosłych nadmierną ilością szczawiu dajemy jako nawóz wapno, mające właściwości odkwaszania ziemi i przyczyniające się do jej spulchnienia. Należy wyłączyć z pod wapnowania łąki o podłożu wapiennem.

Do nawożenia nadaje się wapno wszelkiego rodzaju, a więc palone, mielone, rolnicze palone,

a także miał wapienny. Szybko działające wapno rolnicze stosować trzeba na wiosnę w ilości 5—6 q na ha. Margiel nie jest wskazany ani stosowny.

Rośliny łąkowe możemy również zasilać potasem, fosforem (w postaci tomasyny), a tam, gdzie mało jest roślin motylkowych (wyk, koniczyn, groszków i tp.) azotem, saletrą chorzowską, siarczanem amonu i azotniakiem, jeżeli łąka nie jest zbyt kwaśna. Potas dajemy pod postacią kainitu, lub soli potasowej (150—200. innych nawozów 200—300 kg. na ha).

Przed nawożeniem należy łąkę mocno zbronować; o ile niema mchu — to po rozsypywaniu nawozu, zwłaszcza przestrzegać tego trzeba na łąkach o ziemi lekkiej. Łąki o gruncie zwięzłym, bronujemy dwa razy: przed i po nawożeniu. Przed rozsypaniem nawozu używamy skaryfikator, lub bronę Lackego, po rozsypaniu — bronę. Na łąkach torfiastych niezbędnem narzędziem jest wał, który powinien być używany wiosną i po każdem bronowaniu.

Podsiew stosować winniśmy wtedy, gdy na łące jest roślinność rzadka, lub t. zw. łysiny, powstałe przez wyginięcie roślin.

Przed podsiewem należy uprawić narzędziami powierzchnię łąki i wynawozić ją, bez tego bowiem szlachetne rośliny z nowego zasiewu nie mogłyby się utrzymać. Na podsiew przeznaczamy taką ilość nasion, jakąbyśmy użyli zakładając na nowo łąkę. Mieszankę traw dobierać trzeba stosownie do rodzaju łąki i kupować trawy pochodzenia krajowego, jako wytrzymalsze na nieoczekiwane nieraz zmiany atmosferyczne, np. przy nienormalnie ostrych zimach i zimnych wiosnach.

Najlepszą porą dla podsiewu jest kwiecień — początek maja.

Przed zasiewem, po rozsypaniu nawozów sztucznych, stosujemy bronę na krzyż, poczem wysiew nasion i wał, by ułatwić napęcznienie i wzejście ziarna.

Poza temi czynnościami, w celu ułatwienia sprzętu łąk, koniecznem jest wycinanie kęp, usuwanie kamieni i nierówności oraz walka ze szkodnikami, do jakich w pierwszym rzędzie należą myszy, rozmnażające się z wielką szybkością i przechodzące z łąk na koniczyny, do stodół i śpichlerzów, gdzie czynią szkody niepowetowane.

Pielęgnacja pastwisk zasługuje na specjalną uwagę.

Pastwiska należy podzielić na 4—5 części, tak by do każdej z nich był swobodny dostęp z drogi, i, o ile to możebne, znajdowała się woda do picia. Da to możność doskonalego wykorzystania pastwiska. Wszystkie ulepszenia, stosowane na łąkach, możemy wykonać na pastwiskach z tą różnicą, że nawożenie kompostem tutaj powinno być zrobione na jesieni. W razie opóźnienia roboty, możemy dać kompost na wiosnę na 2—3-ch ostatnich działkach, przeznaczonych na pastwiska późniejsze.

Pol. Rad.

Wyjazd robotników do Niemiec.

W styczniu, roku bieżącego Niemcy zgłosiły zapotrzebowanie na 63 tysiące robotników polskich. Liczba ta obejmuje tych robotników, którzy mają wyjechać do kwietnia r. b.

Po wyczerpaniu się tej liczby (I rejestracja), zostanie, wzorem lat ubiegłych, zgłoszone dalsze zapotrzebowanie na maj i czerwiec.

Zapotrzebowanie 63 tys. osób podzielono na kilka województw, z których emigracja do Niemiec oddawna się odbywa.

Przed emigracją odbędzie się w gminach rejestracja kandydatów na wyjazd do Niemiec.

Każdy, kto chce wyjechać, winien zarejestrować się w gminie i otrzymać od wójta numer kolejny, pod jakim został zapisany.

Po rejestracji zostaną ogłoszone terminy rekrutacji.

Rekrutację robotników na wyjazd przeprowadzają tylko Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Delegaci Niemieckiej Centrali Robotniczej badają jedynie zdolność fizyczną robotnika i podpisują kontrakt w imieniu pracodawcy.

Robotnicy winni się wystrzegać takich agentów (włodarzy i przodowników), którzy obiecują wpisać ich na kontrakt za pieniądze.

Żaden robotnik, zapisany na kontrakt przez włodarza czy przodownika, do Niemiec nie wyjedzie, a przodownik, któryby wziął od robotnika pieniądze zostanie ukarany.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy rekrutują robotników na podstawie zaświadczeń majątkowych, wydanych robotnikom przez gminy. Gminy powinny wydawać wiarygodne zaświadczenia majątkowe, gdyż według nich Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy ustalają prawo pierwszeństwa do emigracji.

Pierwszeństwo na wyjazd mają robotnicy, którzy mieszkali w Niemczech kilka lat bez przerwy i teraz zostali włączeni do ruchu sezonowego.

Inne kategorje przyjmowane będą w następującym porządku:

1. robotnicy bezrolni;
2. robotnicy małorolni z dużemi rodzinami;
3. małorolni wogóle;
4. inni.

Urzędy gminne w interesie robotników, gminy i państwa winny starać się, aby najpierw wyjechali chłopi bezrolni i biedota małorolna.

Wysłać skargi, że urzędy gminne wydają zaświadczenia niezgodne z prawdą — skutkiem cze-

go do Niemiec wyjeżdżają ludzie bogatsi a biedni pozostają we wsi.

Skargi te będą policyjnie sprawdzone i winnych pociągnie się do odpowiedzialności karnej.

Kontrakty imienne będą ważne tyko wówczas jeśli okaże się, że robotnicy wezwani imiennie pracowali już w zeszłym roku w tym samym dworze.

Każdy kontrakt imienny będzie osobno sprawdzany.

Nie wszyscy robotnicy wezwani imiennie wyjadą, chociażby się okazało, że kontrakt jest prawidłowy, a wyjadą tylko ci, którzy w kraju nie mają utrzymania.



KALENDARZ TYGODNIOWY

MARZEC.

3. Niedziela. Głucha.
4. Poniedziałek. Kazimierza kr.
5. Wtorek. Fredyryka.
6. Środa. Kalety p.
7. Czwartek. Tomasza z Akw.
8. Piątek. Jana Bożego.
9. Sobota. Cyryla i Metodego.

SŁUPY OGNISTE NA NIEBIE. Pod Borszczowem zaobserwowano dziwne zjawiska na niebie.

W dniu 10 b. m. przy 20 stopniowym mrozie i bardzo ostrych zachodnich wiatrach, ujrzano na niebie na krótko przed zachodem słońca olbrzymie koło o barwach tęczy, w których przeważały kolory żółty i czerwony.

Na kilka dni przedtem ujrzano inne zjawisko w formie słupów ognistych na niebie i to po obu stronach wschodzącego słońca. Najstarsi włościanie twierdzą, iż nigdy nic podobnego nie widzieli i dopatrują się w tem związku z niezwykle ostrą zimą.

Mieszkańcy całymi tygodniami nie wychodzą z domów i są skutkiem zasp śnieżnych odcięci od świata. Sarny, zające i ptactwo garną się do osad ludzkich, codziennie znajduje się po kilka sztuk nieżywych na śniegu.

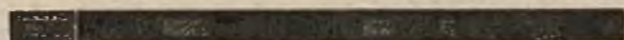
W związku z tem, informują, że podobne zjawisko mieli zauważyć stróże nocni jednej z podkrakowskich fabryk. Słupy ogniste były podobno widoczne przez dłuższy czas.

ROZSTRZELANY. W Nowym Sączu toczyła się w grudniu ub. roku rozprawa przeciwko Michałowi Bodziennemu, false Zającowi, strzelcowi I-go pułku strzelców podhalańskich, oskarżonemu o dezercję, napad rabunkowy i zabójstwo. Zażalenie nieważności wniesione przez obronę oskarżonego do Sądu Najwyższ. nie zostało uwzględnione. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie na dziedzińcu sądu wojskowego d. 19 b. m. rano.

WIECE W SPRAWIE PROJEKTU B. B. ZMIANY KONSTYTUCJI. Po olbrzymim wiecu w Warszawie w Colosseum w sprawie projektu B. B. zmiany konstytucji odbył się szereg dalszych wieców na prowincji i tak w Kielcach, w Kaliszu, w Lidzie, w Tczewie i w Bydgoszczy. Charakterystyczny moment miał wiec w Bydgoszczy na którym przedstawiciele miejscowej Chrześcijańskiej demokracji wyrazili gotowość całkowitego poparcia projektu B. B. naprawy konstytucji, przyczem w imieniu zebranych prosił prezydjum o przesłanie depeszy hołdowniczej do Marszałka Piłsudskiego.

DOMY... Z TROCIN. W Szwecji przeprowadzono z pomyślnym wynikiem szereg prób z nowym materjałem budowlanym p. n. „mazonitu", który się otrzymuje z odpadków drzewnych w tartakach i z opiłek. Mazonit jest używany z powodzeniem w Ameryce.

Pierwsza w Europie fabryka mazonitu została obecnie założona w Szwecji, w Nordmaling (prow. Westerbotten) przy zakładach tartacznych Rundwik, należących do towarzystwa akcyjnego Nordmaling. Produkcja nowej fabryki ma wynosić narazie do 500 ton rocznie i przeznaczona jest przeważnie na eksport.



CENY.: Pszenica dworska 46.00—47.50. Pszenica targowa 45.50—46.00. Żyto 35.50—36.00, Owies 34.00—36.00. Jęczmień na krupy 32.00—33.00. Bobik 39.00—40.00. Otręby żytnie 25.50—26.00. Otręby pszenne 26.00—26.50. Koniczyna pastewna 32.00—36.00. Siano 18.00—26.00. Słoma długa 11.00 do 12.00.

CENY BYDŁA I ŚWIŃ za 1 kg. żywej wagi: Buhaje 1.34—1.62. Woły 1.45—1.66. Krowy 0.03—1.55, Jałownik 1.15—1.62. Cielęta 1.47—2.12. Nierogacizna 2.05—2.20.

CENY SKÓR: Skóry wołowe 2.20. krowie 1.90, jałówek 2.30. cielęce od 13—14 zł. sztuka.

CENY KONI. Konie pojazdowe lekkie 300 do 450 zł., Konie robocze lekkie 150—300 zł.

Mleko zbierane 1 litr 0.35—0.40. Mleko niezbierane 1 litr 0.50—0.55. Śmietanka słodka 1 litr 0.70—0.75. Śmietanka kwaśna 1 litr 1.60—2.20. Masło zwyczajne 1 kg. 6.20—6.60. Masło deserowe 1 kg. 7.80—8.20, Ser krowi 1 kg. 1.30—1.40. Jaja kopa 16.70—17.50, Jaja sztuka 0.28—0.30. Kury sztuka 5.00—10.00, Kaczki żywe 6.00—7.00, Gęsi żywe 12.00—15.00. Ziemniaki 100 kg. 11.00 do 12.00. Buraki 1 kg. 0.20—0.25. Marchew 1 kg. 0.40—0.50, Cebula 1 kg. 0.50—0.60, Seler 1 kg. 1.10—1.20. Pietruszka 1 kg. 0.65—0.80.



Powsinoga ubezpieczony.

Do siela mciściewy byłem ino bezdomnym, jako socyjały mówią „proletarjuszem" — a w cza sie wyborów „szanownym wyborcą" i dobrze mi było, bom sie ino policyji boł, jako że się tym panom moje odzienie nie podoba, ale teraz to se rzekłem:

„Ślus z takiem życiem".

Trza sie ustatkować.

Bo i jako somsiady moje kochane nie nawrócić się, kiej grozi mi, że niezadługo ja jeden w całej Polsce będę nieubezpieczony. Wicuś ubezpieczył chłopów od ognia i od wody, późniejsze rządy od gradu i od pieronów a teraz słyszę najświetniejszy rząd chce chłopów i inszych obywateli ubezpieczyć od wojny, od wścieklizny, od babów, od dziecków, od macierzyństwa i ojcostwa niespodziewanego. Słowem od syćkich elementarnych klęsk.

Kiebyście tak chłopy wysłali delegację do Warsiawy, coby was ubezpieczyli od podatków i od syćkich ubezpieczeń, toby już była całość jak ulol, i nie byłoby już obywatela nieubezpieczonego.

Będzie chłopu w tej Polsce teroz tak bezpiecznie, jako temu dzieciątku w kolibeczce ze smoczkiem w gębie; ani dyszcz mu nic nie zrobi, ani pieron, ani grod, ani egzekutor, ani trzęsienie ziemi, ani śmierć, ani mróz, bo ino cyrograf ubezpieczeniowy se powiesi na ścianie i może se spokojnie brzuchem do góry leżeć. Święte życie!

I jako to być mi powsinogą nieubezpieczonym kiej telo radeści daje nam Warsiawa? Poprawię się. Pójde choćby do Jantka z Bugaja na parobka, coby z jego partyjnego podwórka gnój wyrzucać — a pracować bedem, coby ino być ubezpieczony, jak sie patrzy, na syćkie boki.





Tak zaatakowały andrusy z lewicy Marszałka Senatu p. Szymańskiego za jego mowę w Senacie.

Golarz na wsi.

P. Z., zajechał do swoich krewnych na wieś gdzie miał zabawić kilka dni. Po kilku dniach chiał się ogolić, a że sam golić się nie umiał, a we wsi zawodowego golarza nie było, przeto z porady ekonoma zawezwał do siebie parobka Grześka, kóry nauczył się golić przy wojsku i golił na wsi niektórych chłopów.

Grześko przyszedł rozłożył swoje utensylja i zaczął rozrabiać mydlinę w miseczce, do której kilka razy napluł. P. Z. zdziwił się bardzo i pyta:

— Czemu ty plujesz do miseczki?

— Ja pana bardzo szanuję, to pluję do miseczki, ale jak golę chłopów, to im pluję prosto na gębę.

Myśliwy.

— Tu pewnie niema już wiele zwierzyny?

— Dawniej było jej dużo, ale poprzednik pański był namiętnym myśliwym: strzelał tak długo, aż się wszystka zwierzyna wyniosła do innych okolic.

Dotrzymanie słowa.

— Dlaczego to kmotrze, zawsze zamykacie oczy, jak pijecie gorzałkę?

— A bom przysiągł swej żonie, że nigdy nie zajrzę do kieliszka.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" — Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.